ROK II. № 8.

PRZEGLĄD LEŚNY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM LEŚNICTWA, HANDLU I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO ORAZ ŁOWIECTWA.

Warszawa, dnia 1 maja 1921 roku.

Z PRAKTYKI TARTACZNEJ

(C. d.).

Zakładając z kloca tak zwane „postawy“, t. j. komplety pił dla wyrżnięcia odpowiednich wymiarów desek, należy szczególniej zwracać uwagę na to, aby deski po wyjściu z pod gatra miały normalny przekrój oflisów; błędnem jest mniemanie, że im więcej grubych desek, tem mniejszy procent odpadków. To samo da się powiedzieć o opołach: nieraz lepiej nie wstawiać półcalówek, bo boki nie wydadzą ani odpowiedniej ilości półcalówek ani opołków, które często zamienione na pieniądze lepiej się kalkulują niż krótkie i wązkie półcalówki, zwłaszcza z trzecich i drugich kloców, z konieczności idące na cyrkularkę. Prawda jak zwykle leży pośrodku, więc wystrzegajmy się krańcowości. Poniżej podaję wypróbowane „postawy“ pił dla desek sosnowych; wspomnę tylko o tem jeszcze, że przy sośnie zasadniczo środek, po niemiecku „kern“, powinien być przerżnięty piłą pośrodku; wyjątek dopuszczalny jest przy grubszych klocach, poczynając od 12" w cienkim końcu, gdzie, wskutek zakładania ze środka 3 i 4-o calowych bali, techniczna szkodliwość ośrodka neutralizuje się. Przy drugich i trzecich klocach zakłada się parzystą ilość desek w środku, ze względu na późniejsze obrzynanie ich do kantu, takie deski wydają potem mniejszy procent odpadków.

Kloce odziemkowe rżnięte są zazwyczaj w następujący sposób:

Średnica w c. k. cali ang. bez kory:

6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
8— 1/2	9— 1/2	11—1/2	12—1/2	3—1 1/2	2—1 1/2	2—2	1—3	1—4	1—4	1—4
		3—5/4	2—1 1/2	2—1	2— 5/4	2—1 1/2	2—2	2—1 1/2	2—2	2—2
		4—3/4	2—1	2— 3/4	4— 3/4	2—1	2—1	2—1	2—1 1/2	2—1 1/2
		2—1/2	2— 3/4	4— 1/2	2— 1/2	2— 3/4	2— 3/4	4— 3/4	4— 3/4	2—1
			4— 1/2	5—1 1/2	1—2	2— 1/2	2— 1/2	2— 1/2	2— 1/2	2— 3/4
				4— 1/2	2—1 1/2	2—2	2—2 1/2	3—2		2— 1/2
				2—1 1/2	2—1	2—1 1/2	2—1 1/2	2— 5/4		2—3
				2— 5/4	2— 3/4	2— 3/4	2—1	2—1		2—2
				2— 3/4	2— 1/2	2— 1/2	4— 1/2	2— 3/4		2—1 1/2

Średnica w c. k. cali ang. bez kory:

6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
				4— 1/2	1—2	2—2	1—3	2— 1/2		2— 3/4
				2—1 1/2	4— 5/4	2—1 1/2	2—2	2—2 1/2		4— 1/2
				2— 5/4	2— 3/4	2—1	2—1 1/2	2—1 1/2		1—4
				4— 3/4	2— 1/2	4— 1/2	2— 3/4	2—1		2—2 1/2
				2— 1/2	2—2		4— 1/2	2— 3/4		2—1 1/2
				7—1	2— 5/4		2—2 1/2	2— 1/2		2— 3/4
				4— 1/2	2— 3/4		2—1 1/2	1—3		2— 1/2
				3—1 1/2	4— 1/2		2—1	2—2		
				2—1	2—2		2— 3/4	2—1 1/2		
				4— 1/2	2—1 1/2		4— 1/2	2— 3/4		
					2— 3/4		3—2	4— 1/2		
					4— 1/2		2—1 1/2	3—2 1/2		
							2— 3/4	2—1 1/2		
							4— 1/2	2— 3/4		
								2— 1/2		
								2—3		
								2—1 1/2		
								2—1		
								2— 3/4		
								2— 1/2		

Ze środkowych i wierzchołkowych gładkich, pełnych kloców rżnięte są tak zwane „bloki"; dotyczy to u nas tylko kloców 7, 8 i 9 cali w c. k., gdy przeciwnie w Niemczech rżnięte są bloki i z grubszych wymiarów, nietylko 3/4, lecz i calówki i sztablowane są jako deski—każdy kloc oddzielnie, z pomiarem podług obwodu po zdjęciu ze sztabli. (Magdeburger Usance). U nas zakłada się z kloców:

Średnicy w c. k. cali ang. bez kory:

7	8	9
5— 3/4	6— 3/4	7— 3/4
4— 1/2	4— 1/2	4— 1/2

Środkowe i wierzchołkowe kloce sosnowe, prócz odziemków i bloków, przerzynane są zazwyczaj na następujące wymiary:

Średnicy w c. k. cali ang. bez kory:

7	8	9	10	11	12	13	14
3—1 1/2	2—1 1/2	2—1 1/2	4—1 1/2	4—1 1/2	2—2	1—3	2—3
4— 1/2	4— 3/4	4— 3/4	4— 3/4	4— 3/4	2—1 1/2	4—1 1/2	4—1 1/2
	2— 1/2	4— 1/2	2— 1/2	2— 1/2	2—1	4— 3/4	2— 3/4
	3—1 1/2	4—1 1/2	3—1 1/2	4—1 1/2	2— 3/4	2— 1/2	2— 1/2
	2— 3/4	2— 3/4	2—1	2—1	2— 1/2	2—2 1/2	3—2 1/2
	4— 1/2	2— 1/2	4— 3/4	2— 3/4	2—2	2—1 1/2	2—1 1/2
	3—1 1/2	3—1 1/2	5—1 1/2	2— 1/2	2—1 1/2	2—1	2— 3/4
	2— 3/4	2— 3/4	4— 1/2	1—2 1/2	2—1	2— 3/4	2— 1/2
	2— 1/2	2— 1/2	5—1 1/2	4—1 1/2	4— 1/2	2— 1/2	2—2 1/2
	4—1 1/2		2— 3/4	2— 3/4	1—3	1—3	2—1 1/2
	4— 1/2		2— 1/2	2— 1/2	4—1 1/2	4—1 1/2	2—1
	3—1 1/2		3—1 1/2	1—2 1/2	2— 3/4	2— 3/4	2— 3/4
	4— 3/4		2—1	4—1 1/2	2— 1/2	4— 1/2	2— 1/2

Średnicy w c. k. cali ang. bez kory:

7	8	9	10	11	12	13	14
			2— 3/4	4— 1/2	1—2 1/2	2—2 1/2	1—4
			2— 1/2		4—1 1/2	4—1 1/2	2—2
					2— 3/4	2— 3/4	2—1 1/2
					2— 1/2	2— 1/2	2— 3/4
							2— 1/2
							1—3
							2—2
							2—1 1/2
							2— 3/4
							4— 1/2

Powyższe wymiany odnoszą się do czasów przedwojennych, kiedy deski wierzchołkowe rznięte były na klasy i sprzedawane na kopy podług otworu. Chodziło zatem często przedewszystkiem o wydobycie jaknajwiększego otworu deski, bo od tego zależała klasa, a co za tem szło i cena za kopę.

Dziś przeważnie deski obrzyna się lub sprzedaje w stanie nieobrzynanym jako razówkę; nie wszystkie zatem przytoczone „postawy“ będą się do tego nadawały; zwłaszcza wypadnie unikać desek założonych od środka w ilości nieparzystej, co sprzeciwia się wymaganiom technicznym przy sośnie. Wyliczanie praktyczne otworu desek t. j. ich szerokości w sześciu calach od cienkiego końca, oparte jest na tem, że jak wiadomo przekątnia podniesiona do drugiej potęgi (średnica kloca) równa się sumie kwadratów ramion (grubość i szerokość deski). Objaśnię to na przykładzie. Chcemy wiedzieć, ile szerokości będą miały calówki z pierwszego postawu przy 12 calowych klocach; cały u postaw jest taki: 2—2", razem 4 cale 2—1 1/2 = 3 cale, 2—1 = 2 cale; reszta desek do tego celu nas nie obchodzi. Suma cali = 9; średnica 12, zatem „otwór“ calówek: $12 \times 12 = 144 - (9 \times 9) = 144 - 81$ zostaje 63; z czego pierwiastek drugiego stopnia daje mniej więcej 8; to jest najmniejsza szerokość calówek w cienkim końcu. Oczywiście w środku długości calówki te będą miały prawie 9 cali przy 5-o metrowej długość; mówię prawie, bo nie braliśmy pod uwagę grubości kilku pił i ich rozwarciach.

Zwykłe szerokości desek przyjęte w handlu są następujące: 1/2 — 4 do 7", 3/4" — 5—8", 1" — 6—9", 5/4 — 7—10" 1 1/2 — 7—10", 2" — 10—12", 3" — 11 i wyżej. Oczywiście są to szerokości zasadnicze, które służą za podstawę do orjentacji przy obmyślaniu postawów. Prócz tego oczywiście gra dużą rolę pełność kloców i krzywizna oraz zapotrzebowanie rynku; tego ostatniego momentu nie można spuszczać z oka.

W dalszym ciągu mej pracy postaram się omówić każdy wymiar deski podług grubości wyczerpująco, gdyż rynek drzewny wymaga dokładnej znajomości każdego wymiaru. Tymczasem u nas często ludzie nawet dłuższy czas pracujący na tartakach mają pod względem tylko powierzchowną znajomość rzeczy, co oczywiście ujemnie się odbija na finansowej stronie produkcji tartacznej.

(C. d. n.) *J. Galewski.*

ROŚLINY LEKARSKIE.

(D. c.)

4. Czas zbioru.

Zbierać należy rośliny, względnie części roślin wówczas gdy zawierają one największą ilość ciał czynnych. Dla korzeni, bulw i kłączy czas ten przypada na koniec okresu wegetacji, gdy rośliny złożą w tych częściach na zimę cały zapas wytworzonych przez siebie substancji, a więc w jesieni, gdy już liście zamierać zaczynają, lub też w czas na wiosnę, zanim rośliny zaczną wypuszczać nowe pędy. Dla owoców i nasion zaczyna się pora zbioru wraz z ich dojrzewaniem. Kwiaty zbiera się bozpośrednio po ich rozwinięciu się. Liście najbogatsze są w substancje czynne tuż przed zakwitnięciem rośliny. Ziele (całą roślinę) zbierać należy w myśl tego, co właśnie powiedziano w początkach zakwitania.

Zbiór w niewłaściwym czasie dokonany przedstawia mniejszą wartość leczniczą i handlową. Ale oczywiście z różnych względów niekiedy musi się odstąpić od ogólnych wskazań. Tak np. kłącze tataraku zbiera się także w lecie w czasie posuchy, gdyż wówczas jest najniższy stan wody na moczarach, na których ta roślina wyrasta, co stanowi bardzo znaczne ułatwienie pracy. Albo też liście niektórych roślin zbiera się dopiero po rozwinięciu się kwiatów, gdyż wówczas dopiero można mieć pewność, że gatunek dobrze zostanie określony. Podobnych przykładów możnaby przytoczyć więcej.

Dlatego jest wskazanem, aby przestrzegać czasu zbierania, jaki podajemy w następnym ustępie i zbierać tylko wymienione w ustępie poprzednim części roślin.

Dla wartości leczniczej, oraz dla pięknego wyglądu, wpływającego na wartość targową lekarskiego surowca roślinnego duże znaczenie mają warunki atmosferyczne, w jakich dokonuje się zbioru. Nigdy żadnej rośliny dla celów leczniczych nie należy zbierać w czasie deszczu lub po deszczu, ani też rankiem po obfitej rosie. Z dwóch względów nie należy tego czynić: po pierwsze rośliny zmoczone zamiast ususzyć się zaczynają zwykle bardzo szybko gnić, a w każdym razie nadmierna wilgoć w czasie zamierania ciała roślinnego powoduje zniszczenie, rozkład, ubytek ciał czynnych; powtóre rośliny zmoczone, przy suszeniu żółkną, blakną, tracą barwę zieloną liści oraz kolor kwiatków, co wpływa ujemnie na ich wartość handlową.

Zasadą zbierającego powinno być: zbierać tylko w czas pogodny, suchy, po obeschnięciu rosy. Zbieranie należy rozpoczynać nie wcześniej, jak od godziny 10 przed południem, nie należy zbierać dłużej, jak do 4 godz. po południu, gdyż później rozpoczyna się już w cieniu osiadanie rosy.

O ile niema przygotowanej suszarni, lepiej jest ziół nie zbierać, gdyż rośliny złożone choćby tylko na przeciąg kilku godzin na stosy tracą piękny wygląd, jeśli zgoła gnić nie zaczynają.

5. Kalendarzyk zbioru dziko rosnących roślin lekarskich.

W marcu zbierać należy:

Acorus calamus — Tatarak pospolity — kłącze; Arnica montana — Kupalnik górski — kłącze; Lappa major — Łopian większy — korzenie; Lappa tomentosa — Łopian pajęczasty — korzenie; Ononis spinosa — Wilżyna ciernista — korze-

nie; Potentilla tormentilla — Pięciornik leśny, kurze ziele — kłącze; Rhamnus Frangula — Szakłak kruszyna — kora; Saponaria officinalis — Mydlnica lekarska — korzenie; Taraxacum officinale — Mniszek lekarski — korzenie; Triticum repens — Pszenica perz — kłącze.

W kwietniu zbierać należy:

Acorus calamus — Tatarak pospolity — kłącze; Arctostaphylos Uva ursi — Mącznica garbarska — liście; Arnica montana — Kupalnik górski — kłącze; Betula pubescens — Brzoza — liście; Betula verrucosa — Brzoza — liście; Lappa major — Łopian większy — korzenie; Lappa tomentosa — Łopian pajęczasty — korzenie; Ononis spinosa — Wilżyna ciernista — korzenie; Potentilla Tormentilla — Pięciornik leśny, kurze ziele — kłącze; Quercus pedunculata — Dąb długoszypułkowy — korzenie; Quercus sessiliflora — Dąb krótkoszypułkowy — kora; Rhamnus Frangula — Szakłak kruszyna — kora; Saponaria officinalis — Mydlnica lekarska — korzenie; Taraxacum officinale — Mniszek lekarski — korzenie; Triticum repens — Pszenica perz — kłącze.

W maju zbierać należy:

Arctostaphylos Uva ursi — Mącznica garbarska liście; Betula pubescens — Brzoza liście; Betula verrucosa — Brzoza — liście; Cetraria islandica — Płucnica islandzka — plecha; Equisetum arvense — Skrzyp polny — ziele; Lamium album — Jasnota biała — kwiaty; Matricaria chamomilla — Maruna pospolita, rumianek — kwiaty; Menyanthes trifoliata — Bobrek trójlistny — liście; Polygala amara — Krzyżownica górska — ziele; Quercus pedunculata — Dąb długoszypułkowy — kora; Quercus sessiliflora — Dąb krótkoszypułkowy — kora; Sambucus nigra — Bez pospolity — kwiaty; Tanacetum vulgare — Wrotycz swojski — kwiaty, ziele (liście); Taraxacum officinale — Mniszek lekarski — liście; Tussilago Farfura — Podbiał pospolity — liście; Viola tricolor — Fiołek trójbarwny, bratki — ziele.

W czerwcu zbierać należy:

Arctostaphylos Uva ursi — Mącznica garbarska — liście; Arnica montana — Kupalnik górski — kwiaty, liście; Artemisia absynthium — Bylica piołun — ziele; Betula pubescens — Brzoza — liście; Betula verrucosa — Brzoza — liście; Cetraria islandica — Płucnica islandzka — plecha; Claviceps purpurea — Buławinka purpurowa, sporysz — przetrwalniki; Equisetum arvense — Skrzyp polny — ziele; Herniaria — glabra — Połonicznik gładki — ziele; Herniaria hirsuta — Połonicznik owłosiony — ziele; Lamium album — Jasnota biała — kwiaty; Malva silvestris — Ślaz leśny — kwiaty, liście; Matricaria chamomilla — Maruna pospolita, rumianek — kwiaty; Melilotus altissimus — Nostrzyk wielki — ziele; Malilotus officinalis — Nostrzyk lekarski — ziele; Menyanthes trifoliata — Bobrek trójlistny — liście; Origanum vulgare — Lebiodka pospolita — ziele; Papaver Rhoeas — Mak polny — kwiaty; Polygala amara — Krzyżownica gorzka — ziele; Prunus cerussus — Śliwa wiśnia — owoce, nasiona; Rubus Ideaus — Malina właściwa — owoce, liście; Sambucus nigra — Bez pospolity — kwiaty; Tanacetum vulgare — Wrotycz swojski — kwiaty, ziele, liście; Taraxacum officinale — Mniszek pospolity — liście; Thumus serpyllum —

Tymianek pospolity, macierzanka — ziele; Tilia grandifolia — Lipa szerokolistna — kwiaty; Tilia parvifolia — Lipa drobnolistna — kwiaty; Tussilago Farfara — Podbiał pospolity — liście; Verbascum phlomoides — Dziewanna wielkokwiatowa — kwiaty; Verbascum thapsiforme — Dziewanna podobna — kwiaty,

W lipcu zbierać należy:

Arctostaphylos Uva ursi — Mącznica garbarska — liście; Arnica montana — Kupalnik górski — kwiaty, liście; Artemisia absynthium — Bylica piołun — ziele; Carum carvi — Karolek pospolity, kminek — owoce; Centraria islandica — Płucnica islandzka — plecha; Claviceps purpurea — Buławinka purpurowa, sporysz — przetrwalniki; Equisetum arvense — Skrzyp polny — ziele; Erythraea centaurium — Tysiącznik pospolity — ziele; Herniaria glabra — Połonicznik gładki — ziele; Herniaria hirsuta — Połonicznik owłosiony — ziele; Lamium album — Jasnota biała — kwiaty; Lycopadiom clavatum — Widłak goździsty zarodniki; Malva silvestris — Ślaz leśny — kwiaty, liście; Matricaria chamomilla — Maruna pospolita, rumianek — kwiaty; Melilotus altissimus — Nostrzyk wielki — ziele; Melilotus officinalis — Nostrzyk lekarski — ziele; Menyanthes trifoliata — Bobrek trójlistny — liście; Origanum vulgare — Lebiotka pospolita — ziele; Orchis mascula — Storczyk męski — bulwki; Orchis militaris — Storczyk kukawka — bulwki; Orchis Morio — Storczyk wązkolistny — bulwki; Papaver Rhoeas — Mak polny — kwiaty; Polygala amara — Krzyżownica gorzka — ziele; Rubus Idaeus — Malina właściwa — owoce; Tanacetum vulgare — Wrotycz swojski — kwiaty, ziele, liście; Thymus serpyllum — Tymianek pospolity, macierzanka — ziele; Tilia grandifolia — Lipa szerokolistna — kwiaty; Tilia parvifolia — Lipa drobnolistna — kwiaty; Tussilago Farfara — Podbiał pospolity — liście; Vaccinium Myrtillus — Borówki czernina — owoce; Verbascum phlomoides — Dziewanna wielkokwiatowa — kwiaty; Verbascum thapsiforme — dziewanna podobna — kwiaty; Viola tricolor — Fiołek trójbarwny — ziele.

W sierpniu zbierać należy:

Acorus calamus — Tatarak pospolity — kłącze; Artemisia absynthium — Bylica piołun — ziele; Asarum europaeum — Kopytnik pospolity — kłącze; Aspidium Filix mas — Paprotnik lekarski — kłącze; Carum carvi — Karolek pospolity, kminek — owoce; Cetraria islandica — Płucnica islandzka — plecha; Equisetum arvense — Skrzyp polny — ziele; Erythraea centaurium — Tysiącznik pospolity, centurja — ziele; Herniaria glabra — Połonicznik gładki — ziele; Herniaria hirsuta — Połonicznik owłosiony — ziele; Lamium album — Jasnota biała — kwiaty; Lycopodium clavatum — Widłak goździsty — zarodniki; Malva silvestris — Ślaz leśny — kwiaty, liście; Matricaria chamomilla — Maruna pospolita, rumianek — kwiaty; Origanum vulgare — Lebiodka pospolita — ziele; Orchis mascula — Storczyk męzki — bulwki; Orchis militaris — Storczyk kukawka — bulwki; Orchis Morio — Storczyk wązkolistny — bulwki; Prunus domestica — Śliwa węgierska — owoce, nasiona; Rubus Idaeus — Malina właściwa — owoce; Sambucus nigra — Bez pospolity — owoce; Tanacetum vulgare — Wrotycz swojski — kwiaty, ziele, liście; Thumus serpyllum — Tymianek pospolity, macierzanka — ziele; Triticum repens — Pszenica perz — kłącze; Tussilago Farfara — Podbiał pospolity — liście; Vaccinium Myrtillus — Borów-

ka czernica — owoce; Verbascum phlomoides — Dziewanna wielkokwiatowa — kwiaty; Verbascum thapsiforme — Dziewanna podobna — kwiaty; Viola tricolor — Fiołek trójbarwny, bratki — ziele.

We wrześniu zbierać należy:

Acorus calamus — Tatarak pospolity — kłącze; Arnica montana — Kupalnik górski — kłącze; Asarum europaeum — Kopytnik pospolity — kłącze; Aspidium Filix mas — Paprotnik lekarski — kłącze; Berberis vulgaris — Berberys pospolity — owoce; Erythraea centaurium — Tysiącznik pospolity — ziele; Juniperus communis — Jałowiec pospolity — owoce; Lappa major — Łopian większy — korzenie; Lappa tomentosa — Łopian pajęczasty — korzenie; Lycopodium clavatum — Widłak goździsty — zarodniki; Ononis spinosa — Wilżyna ciernista — korzenie; Origanum vulgare — Lebiodka pospolita — ziele; Orchis mascula — Storczyk męzki — bulwki; Orchis militaris — Storczyk kukawka — bulwki; Orchis Morio — Storczyk wązkolistny — bulwki; Potentilla Tormentilla — Pięciornik leśny — kłącze; Prunus domestica — Śliwa węgierka — owoce, nasiona; Quercus pedunculata — Dąb długoszypułkowy — nasiona; Rhamnus cathartica — Szakłak pospolity — owoce; Sambucus nigra — Bez pospolity — owoce; Saponaria officinalis — Mydlnica pospolita korzenie; Thymus serpyllum — Tymianek pospolity, macierzanka — ziele; Triticum repens — Pszenica perz — kłącze; Valeriana officinalis — Kozłek lekarski — kłącze; Verbascum phlomoides — Dziewanna wielkokwiatowa — kwiaty; Verbascum thapsiforme — Dziewanna podobna — kwiaty.

W październiku zbierać należy:

Acorus calamus — Tatarak pospolity — kłącze; Arnica montana — Kupalnik górski — kłącze; Asarum europaeum — Kopytnik pospolity — kłącze; Aspidium Filix mas — Paprotnik lekarski — kłącze; Berberis vulgaris — Berberys pospolity — owoce; Juniperus communis — Jałowiec pospolity — owoce; Lappa major — Łopian większy — korzenie; Lappa tomentosa — Łopian pajęczasty — korzenie; Ononis spinosa — Wilżyna ciernista — korzenie; Potentilla Tormentilla — Pięciornik leśny, kurze ziele — kłącze; Prunus domestica — Śliwa węgierska — owoce, nasiona; Quercus pedunculata — Dąb długoszypułkowy — nasiona; Quercus sessiliflora — Dąb krótkoszypułkowy — nasiona; Rhamnus cathartica — Szakłak pospolity — owoce; Sambucus nigra — Bez pospolity — owoce; Saponaria officinalis — Mydlnica pospolita — korzenie; Triticum repens - Pszenica perz — kłącze; Veleriana officinalis — Kozłek lekarski — kłącze.

W listopadzie zbierać należy:

Acorus calamus — Tatarak pospolity — kłącze; Arnika montana — Kupalnik górski — kłącze; Asarum europaeum — Kopytnik pospolity — kłącze; Aspidium Filix mas — Paprotnik lekarski — kłącze; Lappa major — Łopian większy — korzenie; Lappa tomentosa — Łopian pajęczasty — korzenie; Ononis spinosa — Wilżyna ciernista — korzenie; Potentilla Tormentilla — Pięciornik leśny, kurze ziele — kłącze; Saponaria officinalis — Mydlnica pospolita — korzenie; Triticum repens — Pszenica perz — kłącze; Valeriana officinalis — Kozłek lekarski — kłącze.

(D. c. n.)

Z RYNKU DRZEWNEGO.

W ciądu ostatniego okresu sprawozdawczego rynek drzewny uległ poważniejszym zmianom, któremi chciałbym podzielić się z czytelnikami „Przeglądu leśnego".

Rynek zagraniczny odznacza się wybitnie ospałym nastrojem. Dotyczy to zarówno dębiny jak i sosny. Jedynie rynek podkładów kolejowych belgijskich i angielskich oraz rynek klepek dębowych długich odznacza się od kilkunastu dni tendencją mocną i zwyżkową. Materjały tarte tak dębowe jak sosnowe są w zaniedbaniu. Jedynie sosnowa kantówka specjalnych wymiarów poszukiwana jest bardzo do odbudowy zniszczonych departamentów Francji (madriers.) Zwiększenie się jednak wywozu tych materjałów sosnowych nie jest możliwe wobec braku wagonów i pod wpływem zrozumiałego zresztą zakazu exportu zagranicę tych sortymentów potrzebnych do odbudowy kraju. Wybitnie ujemny wpływ na stan rynku drzewnego jak zresztą i na stan rynku towarowego wogóle wywarły ostatnie wypadki w Anglji, nałożenie 50% kontrybucji na export niemiecki oraz niepewność sytuacji finansowej we Francji wywołana opornem stanowiskiem Niemiec w sprawie odszkodowań.

Na rynku wewnętrznym zapotrzebowanie na materjały sosnowe jest dość znaczne, przeważnie jednak ze strony instytucji rządowych, głównie Wydziałów Odbudowy i kolei Żelaznych. Pomimo znacznie podwyższonego kontyngensu odbudowa kraju idzie tępo i ogromnie na ten cel zapotrzebowanie z konieczności pokrywane jest przez zakupy z wolnej ręki, o ile możności od producentów. Zarysowuje się prócz tego wyraźna tendencja podziału terenów zakupu podług poszczególnych Dyrekcji, tendencja w zasadzie bardzo racjonalna. Obydwa powyższe poglądy, już w części stosowane w praktyce, łączone z zakazem wypuszczania wagonów z materjałami drzewnemi ze stacji załadowania bez pozwoleń miejscowych biur odbudowy wpłynęły zniżkowo na ceny i hamująco na obrót materjałami drzewnemi. Koleje żelazne potrzebują znacznych ilości materjałów do odbudowy mostów i zniszczonych dworców jak również dużych ilości progów. Wszystko to łącznie z trwającemi trudnościami transportu koleją wpływa hamująco na wywóz materjałów sosnowych, tembardziej; że, naprawdę, nikt dobrze nie wie, co z tych materjałów można wywozić, czego zaś nie. W jednym z ostatnich numerów „Journal de Pologne" wyczytaliśmy artykół, w którym wyraźnie ktoś informuje, że wywóz sosnowych materjałów do Francji jest dozwolony ale tylko w drodze kompensacji. Zdaniem naszem ten sposób popierania exportu chybia celu, bo zmusza kupca drzewnego do zajmowania się importem artykułów, na których się nie zna. Powtórzy się więc to samo, co już było raz w Gdańsku z importerami zagranicznemi, którzy nie chcieli przyjmować niskiej waluty polskiej i pobrali za swoje towary wyroby drzewne, szczecinę i t. d. i nie będąc specjalistami wpadli najokropniej. Należałoby naszem zdaniem dozwolić wywóz za wysoko notowane franki i funty i zorjentować się dokładnie, co z materjałów sosnowych wypuszczać a czego nie. Materjał pierwszej klasy, na który w kraju zapotrzebowanie jest małe, a który dla celów odbudowy kraju stanowczo zadrogo się kalkuluje należałoby stanowczo wysyłać zagranicę.

Jest tego pokaźna ilość, jeśli się weźmie pod uwagę cały obszar Rzeczypospolitej. Z miękkich gatunków papierówka, będąca w wielkiem zapotrzebowaniu oraz drzewo kopalniane — po pokryciu potrzeb własnych — mogłoby bardzo podnieść nasz bilans handlowy. Mamy jednak i wrażenie i pewne dane na to, że dział ex-

portu drzewa niesłychanie ważny dla nas jest traktowany ciąglę po macoszemu, że jest prowadzony przez ludzi niefachowych i nie kupców. Rezultaty są takie, że ta część naszego bogactwa krajowego nie wywiera dotychczas należytego wpływu na poprawę naszej waluty. Zwracamy na to uwagę miarodajnych czynników.

Krajowy rynek materjałów dębowych i wogóle liściastych gatunków jest ospały, jakkolwiek ceny powoli, lecz stale wzrastają. Ospałość tłumaczy się słabym odpływem zagranicę i gromadzeniem się tych artykułów na tartakach; stała tendencja zwyżkowa, drożyzną produkcji stale się zwiększającą, oraz skłonnością do paskowania.

W końcu okresu sprawozdawczego płacono w Gdańsku za kopę pip do 60 funtów ang., a znaną nam jest tranzakcja jednej z poważniejszych firm warszawskich na 400 kóp pip po 50 funtów za kopę, zawarta przed miesiącem. Jestto jedyny, można powiedzieć, poszukiwany dziś artykuł. Za klepki 27" długości 2/3 osiągano cenę 4500 do 4800 Mk. za kopę franco wagon, stacja załadowania. 18" i 22" klepki w zaniedbaniu. Belgijskie okrągłe podkłady kolejowe, t. zw. „rundy" (8' i 8" m. r. długości 10¼, 11, 12" w c. k.) osiągają cenę 1200 do 1300 Mk. za parę franco wagon, stacja załadowania, przy tendencji zwyżkowej. Za okrągłą tartaczną dębinę średnich wymiarów żądano na kresach 4000, przy chęci skończenia po 3500 Mk. Deski dębowe oddawanoby po 5000 Mk. m^3, przy braku nabywców. Sosnowe materjały obrzynane w żądaniu 3400 — 3600 i do 4800 (!) Mk. za metr; razówka 3200, odziemki 3600 Mk. za m^3 franco wagon stacja załadowania. Kantówka sosnowa 2300 — 2600 i 2800 za m^3. — Za trzycalowe bale sosnowe obrzynane do ostrego kantu osiągnięto 4800 Mk. za m^3 — franco wagon Warszawa. Podkłady kolejowe sosnowe 2,70 — 16 × 24 cm. w żądaniu po 250, w zaofiarowaniu 230 Mk., tylko w dużych partjach. Na rynku warszawskim ceny za m^3 w składach są następujące: obrzynane ½"—6000 Mk., ¾ i wyżej 5000 do 5400; stolarka ½"—6500, ¾ i wyżej 5600 do 6000. Dębowe deski 7500 Mk., stolarskie. Brzozowe i olchowe 6000 do 6500 Mk. Kantówka ciosana 4000 do 4500 Mk., rznięta 5000 — 5400 Mk. Na stacji Warszawa ceny w ładunkach wagonowych były następujące: obrzynane sosnowe 4000 do 4400, stolarka 4300 do 4700; dębowe deski 6000 Mk. Rynek drzewa opałowego jak zwykle o tej porze odznacza się tendencją zniżkową i obojętną, brak mi jednak co do niego danych cyfrowych. Na tem niniejsze sprawozdanie kończę, ponownie prosząc kolegów o informacje co do rynku drzewnego i dziękując za już udzielone.

O KURSA UZUPEŁNIAJĄCE DLA LEŚNIKÓW-PRAKTYKÓW.

Przy każdej sposobności, gdy mowa o podniesieniu leśnictwa polskiego i jego racjonalnem prowadzeniu zawsze daje się słyszeć jedno: „brak nam fachowych leśników".

Więc w trosce o dobro leśnictwa naszego zakładamy wyższe i średnie uczel-

nie leśne, w których młodzież, poświęcająca się zawodowi leśnemu, czerpie niezbędne wiadomości w tym kierunku, które uzupełnione sumienną praktyką, pod kierunkiem wykształconych i zamiłowanych specjalistów, dadzą nam młodych światłych leśników, którzy owocnie będą mogli pracować ku pożytkowi lasów naszych.

Ale na to potrzeba czasu i to dość dużego. Tymczasem nasza gospodarka leśna spoczywa w przeważnej części w rękach leśników-praktyków, którzy pomimo wielkiego nieraz zamiłowania do swego zawodu, nie mogą w całej rozciągłości podołać swemu zadaniu, z braku odpowiedniego przygotowania teorytecznego.

Uboga nasza literatura leśnicza i piśmiennictwo zawodowe uzupełniają tą drogą brak wykształcenia zawodowego.

Jest jednak środek zmierzający ku podniesieniu poziomu wykształcenia zawodowego naszych leśników-praktyków, a tym jest utworzenie corocznie krótkoterminowych kursów uzupełniających dla leśników praktyków.

Zorganizowaniem takich kursów winien się przedewszystkiem zająć Departament Leśny M. R. i D. P. przy pomocy zainteresowanych zrzeszeń.

Kursy należałoby zorganizować w lipcu lub sierpniu, w tym bowiem czasie leśnik ma najwięcej wolnego czasu. Wtedy pozyskanie lokalu oraz prelegentów nieprzedstawiałoby wielkich trudności.

Będą to bowiem wakacje, więc wolne lokale mogą być na ten cel zużyte, co do prelegantów, to wielu światłych leśników, mając również nieco wolnego czasu, zapewne nieposkąpi go dla tak ważnej sprawy.

Czas trwania kursów winien być ograniczonym do jednego tygodnia ze względu na to, iż leśnik niemoże na tak długi czas opuszczać swego rewiru. Moim zdaniem urządzenie takich kursów da się corocznie bez wielkich trudności urzeczywistnić, trzeba tylko, by odpowiednie związki i instytucje sprawą tą się szczerze zajęły.

Nieodkładajmy tego na potem, do lepszych czasów, lecz zaraz zajmijmy się zorganizowaniem wyżej wspomnianych kursów, by już w tym roku mogły one zgromadzić liczny zastęp leśników, odczuwających potrzebę uzupełnienia swych wiadomości najnowszymi zdobyczami wiedzy leśniczej, a miejmy nadzieję, iż takich niezbraknie.

Aleksander Pawłowicz.

TO I OWO O LISIE.

Tyle już napisano i naopowiadano o życiu tego szkodnika, że nie jeden powie, iż jest to temat tak stary wyczerpany i oklepany, że już nic nowego nie ma się do powiedzenia o tym rabusiu naszej zwierzyny. A jednak tak nie jest — każdy prawdziwy i zamiłowany myśliwy z całą przyjemnością będzie czytał i słuchał o tym przebiegłym i chytrym złodzieju, o jego przeróżnych figlach, które z całą świado-

mością i przebiegłością lisią jest wstanie nam płatać. W małych lasach — remizach, gdzie są sztuczne hodowle bażantów i gdzie jest dużo innej drobnej zwierzyny — lis musi być bezwzględnie tępiony wszelkiemi środkami i sposobami, gdyż duże trzy rodziny mogą zupełnie zniszczyć cały zwierzostan.

Lecz pomimo wszystko, chciałem tu powiedzieć kilka słów i w obronie lisa. — cóż O zgrozo! — w obronie lisa? to za dziwak musi być, który śmie coś podobnego powiedzieć, wiedząc że są napisane całe tomy o tępieniu lisa, gdzie są do dyspozycji, oprócz strzelby, przeróżne przyrządy w postaci pułapek trucizny, witerunków, i cały legion różnych „prima" wabików na tępienie tego rabusia naszej zwierzyny. — Tak jest, z całą świadomością zaznaczam, iż zasługuje na pewne względy, lecz tylko tam gdzie są duże kompleksy lasów, składające się z kilku rewirów, a rewir z kilku tysięcy mórg, a w tych przestrzeniach lis jest bardzo pożyteczny, bo wyławia ogromną ilość myszy, dla zwierzyny grubej, gdzie tylko się taka znajduje w tak dużych przestrzeniach zupełnie jest nieszkodliwy, a że czasami, gdzieś na brzegu lasu uda się mu złowić po wszelkich trudach zajączka, wcale zwierzostan na tem tak bardzo nie ucierpi, a zaś po zakończonym polowaniu w dużych lasach, jakie tu mamy na Podlasiu, jak miły przedstawia się widok dla oka myśliwego, gdy pomiędzy zabitemi dzikami, rogaczami, kilkoma jarząbkami i paru cietrzewiami znajdzie się kilka lub kilkanaście wspaniałych lisów.

Znam prawdziwych i wielkich myśliwych, którzy dziesiątki odyńców mają na sumieniu, jednak zaznaczają, iż wiekszą przyjemność sprawia zabicie lisa, jak dzika, pomimo, że dzik należy do wyższych i królewskich łowów.

Pamiętam w Poznańskiem, jako wnuk leśniczego przy moim ś. p. dziadku strzelałem, już lisy, mając lat kilkanaście, i później jako młodzieniec, lecz zawsze jak lis na mnie wychodził to serce biło mi jak młotem, a tak byłem wzruszony, jak młoda dziewczyna, która przyjmuje pierwsze wyznanie miłosne. Dzisiaj, choć dzwigam już kilka dziesiątków lat i jestem już na poważnem stanowisku leśniczego w bardzo dużych lasach, zawsze z jednaką emocją przygotowuję się na spotkanie tego przebiegłego złodzieja.

Ulubionem miejscem spoczynku lisa w dzień, jesienną porą, jest trzcina nad brzegami jezior, stawów, lub wyschnięte bagna zarosłe oczeretami; przy pięknej suchej pogodzie i przymrozku, lis zawsze spoczywa sobie na kępie, oddając się rozkoszy snu, gdzie go szeleszcząca trzcina do tego usposabia i w takich miejscach można z naganką — 2 gajowych, zabić jednego lub kilka lisów.

Czytałem i słyszałem o braniu lisów na różne wabiki, ale powodzenie osiągnięte w ten sposób przyjmuję z pewnem niedowierzaniem, gdyż pomimo wabika „prima", gdy zacząłem wabić lis zwrócił głowę ku mnie, a przy dalszym wabieniu obrócił się ogonem i z lekceważeniem, pomału w szedł do zagajniku, a że dobrze wabiłem to świadczy iż kilka razy gajowy o którym mówi przysłowie że „słyszy jak trawa rośnie", słysząc żałośny jęk duszonego szaraka wydobytego z wabika, pędem przybiegł chcąc obronić nieszczęśliwego, lub odebrać z paszczy lisa.

Wprawdzie miałem znakomite rezultaty na wabia — naśladując ustami pisk myszy, a lis który rano lub wieczorem myszkuje w zagajniku lub łące, przy odpowiednim wietrze, zawsze na pisk myszy przychodził na kilka kroków do mnie, przytem słuch ma tak doskonały że usłyszy pisk na kilkaset kroków i odrazu na wabiącego idzie prosto, jakby miał wytkniętą linję busolą, i naturalnie, swoje łakomstwo

płacił życiem i pięknym futrem. Następnie, dobre jest polowanie zimową porą w norach z ostrymi jamnikami lub foksterjerami, które odrazu silnie atakują lisa w norze i po kilku minutach wypędzają go na powierzchnię ziemi, lecz jesienną porą niemożna do nór zaglądać, gdyż lis zaraz pozna i do nór przestanie chodzić, lecz trzeba doczekać dobrego mrozu i opadu śniegu, który zaraz marznie na ziemi, a w takim dniu, prawie wszystkie lisy siedzą w norach, a w miesiącu cieczki siedzi po kilku w jednym gnieździe. Miałem raz w życiu na Podlasiu, że w takim dniu wypędził mi jamnik 6 lisów z których 5 zabiłem, a 6-go haniebnie chybiłem. Następnie leśniczy lub podleśny, myśliwy, który zna dobrze swój rewir, wie gdzie lis ma swoje ścieżki i chodniki któremi wieczorem wychodzi, a rano przed wschodem słońca wraca i przy sprzyjającym wietrze można na zasiadce zabić, przytem różnym nadużyciom leśnym i kłusownictwu tym sposobem przeszkodzić można, a ile słodkich chwil przy budzącem się życiu przyrody odczuwa się, to rozumie ten który swój zawód zna i miłować go umie. Jak wyżej nadmieniłem, że wstając rano przed wschodem słońca na zasiadkę na lisa, można wykryć i zapobiedz różnym nadużyciom, które odbywają się podczas nocy, lub rankiem, o czem z własnego doświadczenia wiem i jako przykład opisuję tu.

Przed kilkunastu laty pełniłem obowiązki w charakterze podleśnego w dość dużych lasach w ziemi kaliskiej i miałem następujące zdarzenie: było to w miesiącu grudniu, przy suchym mrozie, wybrałem się na zasiadkę rano na lisy, które wracały z pola przez szyję jeziora, które w środku było zarośnięte, a z lewej i z prawej strony zalane wodą, i zwierzyna której było bardzo dużo wracając środkiem jeziora zarośniętego nie potrzebowała obchodzić wokoło. W owej kwaterze przy wspomnianym jeziorze dozorował gajowy, który lat kilka już służył i chociaż był bardo energicznym i służbistą wzorowym, podejrzewałem go stale i pomimo, iż żadnych poszlak na niego nie miałem, nie wierzyłem w jego uczciwość. O tuż w jego kwaterze urządziłem zasiadkę, a ponieważ wieczorem zegarek nie nakręcony stanął, więc obudziwszy się w nocy, a nie wiedząc która godzina ubrałem się i pieszo trzy wiorsty w ciemnicy strasznej różnemi dróżkami dotarłem do jeziora. Jak długo siedziałem to nie wiem, aż w końcu zasnąłem, przechodziło mnie przejmujące zimno, a ponieważ dzikie kaczki zaczęły ze świstem przylatywać na jezioro, więc domyśliłem się że upragniony poranek zbliża się i zacząłem wytężać słuch i wzrok — w tem około mnie dróżką przesunął się, jak cień, jakiś człowiek że strzelbą w ręku i o jakieś 30 kroków odemnie usadowił się na przeciw zarośniętego jeziora, po chwili zapalił papierosa. Zdziwiła mnie taka pewność siebie, któż to być może? jednak postanowiłem czekać do ostatniej chwili — co przyniesie. Zaczynało świtać, więc skierowałem lornetę na mego sąsiada i ze zdumieniem poznaję, że to mój dziarski gajowy, lecz moja cierpliwość wytrzymała próbę — idzie stara koza z dwojgiem młodych, a mój sąsiad zmierza do kozy, kładzie ją trupem na miejscu, bierze za nogi w tej chwili i wciąga do zagajnika przy dróżce, gdzie też pozostawia strzelbę i wychodzi z trąbką i laską w ręku, jakoby pospieszał na usłyszany strzał. Zrobiona rewizja w jego mieszkaniu wykryła zająca, sarnią i lisią skóry. Tym sposobem wykryłem kłusownika, a wiadomo, jak trudno jest przyłapać domowego złodzieja tak szkodliwego dla zwierzostanu, jak wydało się później, że powyższy gajowy zabijał do 4 sarn miesięcznie, które odstawiał usłużnym żydkom do pobliskiego miasteczka Konina.

Młode lisy na wiosnę można w norach wydusić ostremi jamnikami, lub też przy takowych wykopać. Straż leśna zaś, która przeważnie jamników nie posiada

w następujący sposób wybiera młode lisy: gdy gajowy przekona się, że w norze są młode i takowe zaczynają wychodzić przed norę i bawić się bierze szpadel i wykopuje przed otworami nór 1½ kwadratowego łokcia jamę w ścianach prostopadłych i następnie pilnuje dzień i noc, ażeby stare lisy nie podkopały się i młodych nie wyprowadziły. Młode zaś zmuszone głodem na trzeci lub czwarty dzień wychodzą z nory, popychając jeden drugiego i wszystkie wpadają do wykopanej studzienki. Jest to sposób pewny i niezawodny, a mianowicie tam gdzie są nory, tak zwane piętrowe a gleba kamienisto-gliniasta i w żaden sposób szpadlem się nie dokopie.

Przy podobnem wyłapywaniu lisów młodych trzeba ze strony pilnującego ogromnej uwagi i czynności, gdyż przy najmniejszym oddaleniu się lub nieuwadze, stare lisy, które obok krążą, zbliżają się, jak duchy i momentalnie wykopują z boku otwór przez który całą swoją rodzinę w bezpieczne miejsce wyprowadzają.

Stanisław Nowakowski.

KORESPONDENCJA.

Kraków, 23 kwietnia 1921 r.

Z chwilą stopniowego przechodzenia do warunków pracy pokojowej musimy zwrócić uwagę naszą na zaniedbane dziedziny pracy twórczej. Do takich zaniedbanych działów należy u nas między innemi leśnictwo. Nie mówię tutaj o samej gospodarce leśnej, lecz o technice leśnej, którą dzielę na następujące 2 grupy.

1. Technika urządzenia gospodarstw leśnych,
2. Technika eksploatacji lasów i przemysłu drzewnego.

Funkcje te spełniają zagranicą wykształceni leśnicy, specjalnie wyszkoleni w jednym z dwu przytoczonych działów techniczno-leśnych. Są to ludzie umysłu twórczego, pełni inicjatywy, zdolni, i o szerokim zakresie wiedzy fachowej. Są oni regulatorem pracy leśników — gospodarzy leśnych, którzy nieraz — mimo teoretycznego wyszkolenia fachowego — nie orjentują się w nowych zdobyczach nauki, gdyż, siedząc pośród lasów i kniei, obarczeni odpowiedzialną pracą, nie mogą śledzić rozwoju i zdobyczy leśnictwa z taką dokładnością, jak technicy, znajdujący się stale w rozjazdach, stykający się z setkami rozmaicie prowadzonych gospodarstw leśnych. To też prawdziwy technik leśny, pełen umysłu twórczego, przyczynia się w wielkim stopniu do ulepszenia gospodarstwa leśnego lub czyni użytkowanie lasów — korzystniejszem. Zazwyczaj powierza się im fnnkcje albo ściśle specjalne (punkty 1 i 2), albo inspekcyjne lub instrukcyjne. Jako stary leśnik austrjacki — wiem z własnego doświadczenia, że dobry technik leśny może dyrygować większą liczbą nadleśnictw, prowadzonych nawet przez bardzo miernych fachowców.

Posiadana przez nas garść techników leśnych ma olbrzymie zadanie do spełnienia. W kraju, gdzie lasy zostały haniebnie zdewastowane przaz barbarzyńców niemieckich, po długoletniej niszczycielskiej gospodarce nieuków, bankrutów i kupców żydowskich — w takim kraju leśnictwo powinno być otoczone szczególną pieczą. Musi być zaprowadzone w nim planowe gospodarstwo, naukowe użytkowanie; lasy muszą być uprzemysłowione. Zadanie to techników, którzy sporządzone przez siebie plany, operaty, instrukcje, i projekty dają gospodarzowi leśnemu do wykonania.

Lecz żeby działalność techników była pełna inicjatywy, rozmachu i pożytku, trzeba ją skoordynować. Trzeba skupić się dla wymiany zdań, dla wspólnego rozpatrzenia nowych zdobyczy leśnictwa i wprowadzenia ich u nas. Trzeba stworzyć centrum, gdzie ogniskowały by się wszystkie twórcze siły techniczno-leśne, które by zasilały lasy nasze instrukcjami, radą, wskazówkami, zachętą.

Celu tego dokonać może tylko Towarzystwo leśne—Związek uczonych leśników, pracujących w jednym z dwu wyż podanych działów techniki leśnej. Związek ten ujawniał by żywą działalność, ponieważ tworzył by zespół specjalistów, spojonych równą wiedzą, działalnością, celem i dążeniem. Kilka razy miesięcznie odbywane posiedzenia żywa wymiana myśli, wszystko to pobudziło by nie jednego do czynu. A czynu tego domaga się Polska! Biedna Polska oddana na pastwę dyletantów, nieuków, niedołęgów, ludzi chorych na uwiąd starczy, na wstręt do czynu: roi się od różnych mamutów....

Istniejący Związek leśników nic dobrego nam nie zrobił i napewno nie zrobi. Kona na uwiąd starczy. Nie wydał ani jednego dzieła fachowego, ani jednej z szumnych uchwał nie wykonał... O bo paczka tamtejszych dygnitarzy, zadufana w sobie — za sztywna by zniżyć się do czynu. W ciągu 2 lat istnienia wydano jedną broszurkę... Nic nad to. I to tam autor pewien pragnął by za jednym zamachem wywłaszczyć lasy prywatne. Bez przygotowania żadnego. Ale słowami można nawet drugą budować wieżę Babel.

My politykować nie możemy: celem naszym nauka i byt. O nauce mówiłem, teraz o bycie. Technik leśny zarabia 50—60% tego, co ma zwykły buchalter, kasjer i inny urzędnik pierwszego lepszego banku. Lecz tamci strajkują, a on człowiek pracy twórczej, przedstawiciel nielicznej garstki specjalistów, wzdraga się przed tak nizką bronią, jak porzucenie pracy. Tamci pracują nieraz na szkodę kraju (Natanson, Bank Kupiectwa Polskiego), ten buduje, tworzy nowe wartości... Lecz nie ma nieraz za co ubrać się i wyżywić siebie i dzieci... Jest bezradny. Niema do kogo się zwrócić: niema swej organizacji. Taką organizacją musi nam być Związek Techników Leśnych. Więc proponuję wymianę zdań, projekty i szybkie przystąpienie do czynu. Niech nikogo nie zbraknie. Periculum in mora. Cześć Szanownej Redakcji [1]).

Henryk P. Pomian-Dziembowski.
inżynier leśny.

VARIA.

— **Leśnictwo w Estonji.** Po przyjęciu reformy agrarnej wszystkie lasy prywatne Estonji, z wyjątkiem znajdujących się w posiadaniu włościan, przeszły na własność państwa. Bezrolnym lasów nie przydzielano. Dawnym właścicielom przyznano jednak prawo eksploatacji

---

[1]) Umieszczając list powyższy, Redakcja zaznacza, że nie zgadza się z wielu poglądami autora. Nie wydaje się nam, między innemi, słuszną myśl tworzenia Związku leśników, czy też Towarzystwa, składającego się z samych techników i eksploatatorów leśnych z pominięciem specjalistów innych gałęzi leśnictwa. (Przyp. Red.)

jednego etatu rębnego za rok 1919/20, pozatem uznano wszystkie stare kontrakty, zawarte przd wojną na sprzedaż lasów za wyrąb.

Estonja posiada wszystkiego 720,000 hektorów lasu, z czego 78% stanowią lasy iglaste i 22% lasy liściaste. W posiadaniu rządu znajduje się 93 tartaki, z których jednak 25 nie pracuje. W roku 1920 rząd estoński wyrąbał około 7000 hektarów lasu. Z eksploatacji tej uzyskano między innemi następujące materjały drzewne.

41250	sążni kub.	opału,
1303	„ „	papierki (celuloza),
1590	„ „	krokwi,
i 165811	m³) „	bloków drzewnych.

W roku 1921 rząd estoński ma eksploatować około 10.000 hektarów lasu z czego 8.000 ha lasu iglastego i 2.000 ha. liściastego. Państwo sprzedaje tylko materjały drzewne, a nie całe tereny leśne. (Bardzo mądrze, pożądane u nas. Przyp. Red.) Wyjątek stanowią tylko małe działki.

W roku ubiegłym państwo estońskie sprzedało na eksport najwięcej drzewa w postaci bloków o średnicy minimalnej 10 cali ang. w cieńszym końcu i w długościach od 16 do 36 stóp oraz bali 2 i 3-calowej grubości. Wszystkie pozostałe materjały drzewne, wyrobione przez Państwo zostały zużytkowane w kraju.

— **Mniszka w Saksonji.** W uzupełnieniu wzmianki naszej o klęsce mniszki w Czechach (patrz Nr 6 „Przeglądu Leśnego") cytujemy następującą wzmiankę z „Deutsche Forstzeitung".

„Już od dłuższego czasu zwracano uwagę na klęskę mniszki (Liparis monacha) grożącą Saksonji i Śląskowi. Według danych z austrjackich pism fachowych, potwierdzonych niedawno przez tajnego nadradcę leśnego Neumeistra, mniszka grasuje w Czechach od szeregu lat. Klęskę mniszki rząd czeski stara się zataić, bojąc się nie korzystnego oddziałania na rynek drzewny. Motyle mniszki wystąpiły również w lasach Saksonji w takich masach, zwłaszcza w starostwach Dippoldiswalde, Pirna, Zittau i Vogtland, że władze liczą się poważnie z faktem zagrożenia lasów saskich. W obec tego, że w latach najbliższych oczekują znacznego rozrostu mniszki, więc w lasach państwowych miało miejsce próbne poszukiwanie jajek mniszki. Najwięcej jajek stwierdzono w rewirach Postelwitz, Ottendorf, Hinterhermsdorf i Reinhardtsdorf. W tych rewirach nakazano niszczenie „gniazd" mniszki wczesną wiosną. Również w lasach prywatnych, w których zeszłego lata obserwowano poważne ilości mniszki. nakazano próbne poszukiwanie przy udziale leśników państwowych. Środki zaradcze, stosowane podczas ostatniego najazdu mniszki w Saksonji, 1906 do 1912 r., a polegające na urządzaniu pasów lepkich na drzewach — w roku bieżącym będą zaniechane, wobec tego, że dobra, nie zasychająca substancja lepka jest trudna do nabycia i ceny są niezwykle wysokie."

— **Kontygent drzewny w Niemczech.** Na mocy uchwały parlamentu berlińskiego wszystkie państwa Rzeszy niemieckiej są zobowiązane do dostarczenia 6,000,000 metrów drzewa kopalnianego i 2,000,000 metrów drzewa do wyrobu podkładów kolejowych. Ilość powyższa rozłożona została na wszystkie państwa Rzeszy, proporcjonalnie do obszaru zalesionego, zwłaszcza na lasy gminne, prywatne i związkowe. Ostateczny termin dostawy upływa w końcu września 1921 r. W razie nie dostarczenia pctrzebnych ilości drzewa grozi Ministerjum Rolnictwa zastosowaniem środków przymusowychch.

— **Tereny leśne stracone przez Niemcy.** Postradawszy Szlezwig-Holsztyn, Alzację, Lotarynję, Wielkopolskę i Pomorze, Niemcy straciły 1,500,000 hektarów lasu. Mamy nadzieję, że do tej ilości w krotce będziemy mogli dodać obszary leśne, tracone przez Niemców w częściach Górnego Śląska, przyznanych Polsce. Produkcja jednorocznych etatów rębnych wynosi w całej Rzeszy, łącznie z Górnym Śląskiem), około 40000 metrów sześciennych drzewa.

— **Podatek leśny.** Niektóre sejmiki uchwaliły podatek od eksploatacji lasów po 500 marek rocznie od morga. Podatek ten ma być pobierany od eksploatacji lasu powyżej lat 60.

— **Dostarczanie nasion leśnych Koalicji przez Niemcy.** Niemcy po przegranej wojnie muszą wśród wielu innych świadczeń — dostarczać koalicji również poważne ilości nasion i sadzonek leśnych i to przypuszczalnie w ciągu lat dziesięciu. Najpierw dostarczyli Niemcy dla Francji większe ilości nasienia jesionowego. Ostatnio rada najwyższa koalicji postanowiła

żeby Niemcy dostarczyły dla Francji do 1 kwietnia, a dla Włoch do 15 marca 6700 klgr. nasienia sosnowego i 2100 klgr. nasienia świerkowego. W celu uskutecznienia tej dostawy komisarz państwowy dla odbudowy zawarł kontrakt ze związkiem 22 największych firm nasiennych.

Nasiona są zwożone do składów w Darmsztacie, tutaj jeden z urzędników heskiego zarządu lasów państwowych bierze z nich próbki. Próbki te odsyła się do zakładu badania nasion leśnych w Eberswalde dla stwierdzenia czystości i siły kiełkowania.

Po zaopinjowaniu rozsyła się nasiona leśne do poszczególnych państw koalicji.

W ten sposób Niemcy muszą choć w małej części dostarczać nasienie dla wyrąbanych przez siebie pikęnych lasów we Francji wschodniej.

— Koło leśników Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie przesyła nam do wiadomości skład Zarządu Koła: Wł. Barański — Prezes, Wal. Koźmiński v.-prezes, Antoni Petrykowski — sekretarz, Jan Wolski — skarbnik. Przewodniczącymi sekcji są: naukowej — Jan Hausbrandt, łowieckiej — Mücke, komisji wydawniczej — Gustaw Kędzierski, komisji dochodów niestałych —Studziński.

— Warszawski Zarząd lasów państwowych przystąpił do opracowania racjonalnych planów gospodarstwa leśnego w lasach państwowych. Program tej pracy rozłożony jest na lat 10. W roku bieżącym zostanie urządzone nadleśnictwo Spała. Jest nadzieja otrzymania przy rewindykacji naszego mienia państwowego z Rosji części planów gospodarczyeh i dokumentów leśnych wywiezionych swego czasu przez rosjan podczas ewakuacji.

— Z miarodajnego źródła informują nas, że odbudowa zniszczonych przez wojnę osad małorolnych na terenie województwa warszawskiego w ostatnich czasach szybko naprzód, szczególnie w bardzo dotkniętych przez wojnę powiatach sochaczewskim i błońskim. Jak twierdzą osoby kompetentne za ostatnie 4 miesiące odbudowało się więcej osad włościańskich niż poprzednio przez półtora roku t. j. od czasu powstania instytucji odbudowy kraju. Również i w województwie lubelskiem sprawy odbudowy w ostatnich czasach posunęły się naprzód.

TREŚĆ NUMERU:

Adres Redakcji i Administracji: Marszałkowska 81 m. 8, tel. 20-54.
Godz. 4½—7 popoł. — Redaktor przyjmuje od 6—7 popoł.

Redaktor: TADEUSZ ŁUCZYCKI.

Wydawcy: KONSTANTY HUBERT HR. ZAMOYSKI i JÓZEF GALEWSKI.

Druk W. Piekarniaka, Ordynacka 3. — Telefon 44-59.